

Człowiek i czerwce

Wspomnienie o Doktorze Kajetanie Boratyńskim (1907 - 1980)

Oddać sprawiedliwość — najważniejszym obowiązkiem badacza

The giving of proper credit is one of the most important ethical responsibilities of the scientist

Ernst Mayr, E. Gorton Linsley, Robert L. Usinger (1953)

Dążenie do obiektywizacji informacji jest najbardziej charakterystyczną cechą nauki naszych czasów. Domagamy się, aby myśl naukowa była zawarta w zmatematyzowanym schemacie. Tendencja ta ogarnia również inne dziedziny związane z nauką — coraz częściej dialog mistrza i ucznia zastępowany jest testem komputerowym; w tzw. wnioskach awansowych wypełnia się rubryki tym, co się da policzyć, zważyć albo przeliczyć na złotówki; nekrologi uczonych to przeplatane datami alfabetyczne spisy instytucji i towarzystw, do których zmarły należał, którym prezesował.

Raz po raz uczony spostrzega, że klęczy przed złotym cielcem, któremu na imię Nauka, a któremu poświęcił nie tylko swój czas i swoje siły, ale i człowieczeństwo.

Człowiek ma wyjątkowe prawo kreować idee i ideały, i służyć im. Rzadziej jednak badacz przyznaje się, że obiektywizacja to nie tylko świadome dążenie do pomniejszenia roli podmiotu informacji, a więc jakiś wyraz hołdu dla nauki, ale również zasłona dymna, za którą próbuje on ukryć swoją małość. Wyrafinowany wzór to nie tylko ukłon w stronę obiektywnej wiedzy, to również próba zamaskowania ignorancji i bezradności. Egzamin testowy to nie tylko oszczędność czasu i dążenie do obiektywnej oceny wiadomości ucznia, ale również ucieczka przed odpowiedzialnością za los tego ucznia. To samo dotyczy tzw. obiektywnych biografii i ocen. Jakże często na zebraniach różnych ciał opiniodawczych pada paradoksalne zdanie: „Tak naprawdę, to na nagrodę zasługuje N, ale trudno to umotywować”; nagrodę dostaje więc X, który wprawdzie na nią nie zasługuje, ale za to łatwo jest wniosek uzasadnić, przytaczając spis sympozjów, funkcji, doktoratów itp.

Poprzedzając wspomnienie o Doktorze Kajetanie Boratyńskim tym dość dziwnym wstępem, chciałem uprzedzić czytelnika, że nie znajdzie w nim obiektywnych danych biograficznych ani wyważania zasług zmarłego entomologa. Wspom-

mnienie to jest spełnieniem wewnętrznej potrzeby, aby oddać sprawiedliwość Człowiekowi, z którym los zetknął mnie w sposób ulotny, a jednak znamienny. Chcę oddać sprawiedliwość Człowiekowi, z którym się nigdy nie spotkałem i wymienilem w ciągu 10 lat zaledwie 20 listów, a Jego losy poznałem dopiero z pośmiertnych biografii. Napisałem z Nim wspólną pracę, której On już, w formie opublikowanej, nie będzie czytał.

*

Placówki badawcze zatrudniają trzy grupy ludzi. Dla jednej uprawianie nauki jest po prostu, i tylko, sposobem zarobkowania; tu obowiązuje zasada — tyle pracy, ile profitu. Dla drugiej nauka jest rzeczą najświętszą; poświęcenie choćby minuty na cokolwiek, co nie służy bezpośrednio nauce, jest stratą czasu i grzechem. Do trzeciej grupy należą ci, którzy przyznają nauce bardzo wysoką wartość, uznają jednak obok i ponad nią inne wartości i ideały, a przede wszystkim uznają autonomię człowieka wobec nauki; w teorii. W praktyce przedstawiciele tej ostatniej grupy żyją w nieustannej rozterce. Gdy siedzą po południu w laboratorium, mają wyrzuty sumienia, że zaniedbują rodzinę, sprawy społeczne itp., a jak raz na jakiś czas wybiorą się do kina, mają poczucie winy, że oto w pracowni czekają nie rozwiązane problemy. Od czterdziestego roku życia martwią się, że nie zdążą spisać wszystkich swoich genialnych myśli. I choć nie korespondowałem na ten temat z Doktorem Kajetanem Boratyńskim, wydaje mi się, że potrafił On pogodzić te wszystkie sprawy.



Doktor Kajetan Boratyński (Londyn 1978)

Publikacje Kajetana Boratyńskiego cechuje niezwykła staranność. Są wykończone do ostatniego szczegółu; nie ma w nich nonszalancji ani pośpiechu. Czytając te prace odnosi się wrażenie, że K. Boratyński traktował naukę na serio i z pełnym oddaniem. Równocześnie jednak godził się z tym, że najlepsza Jego praca (morfologia czerwca polskiego *Porphyrophora polonica*) nie została opublikowana. W 1951 r. K. Boratyński zreferował wyniki swoich badań nad biologią *Steingelia gorodetskia* na posiedzeniu Royal Entomological Society of London. Kilkuwierszowa notatka w sprawozdaniach towarzystwa uszła uwadze kokcidologów i w ciągu trzydziestu lat wypowiedano w poważnych publikacjach mniej lub bardziej nonsensowne opinie na temat biologii i ekologii tego czerwca. Nie dotarło do mnie,

aby K. Boratyński prostował te fałszywe wyobrażenia. Kiedy prof. U. Nur (University of Rochester, USA) zwrócił się do mnie z prośbą o wczesne stadia rozwojowe samca *Steingelia* do badań cytologicznych (rodzaj ten odegrał pierwszorzędą rolę w studiach nad filogenezą czerwców), próbowałem wyjaśnić rozwój tego czerwca i zdobyć owe stadia. Gdy po dwu latach dość żmudnych badań udało mi się sprawę rozwikłać, napisałem o sukcesie do K. Boratyńskiego; w odpowiedzi przysłał odbitkę ze sprawozdań Królewskiego Towarzystwa Entomologicznego i uzupełnił ją dalszymi szczegółami. Podobnie rzecz się miała z innym gatunkiem o zagadkowej biologii — *Lecanopsis formicarum*.

Można by więc sądzić, że Boratyński kpił sobie ze swoich kolegów. Byłby to jednak sąd fałszywy. K. Boratyński miał po prostu dość rzadko spotykane poczucie ciągłości wiedzy i świadomość, że wkład pojedynczego badacza do postępu nauki jest nieskończenie mały. Z tego punktu widzenia jest rzeczą obojętną, ilu dokona się odkryć i ile napisze się prac. Wydaje mi się, że zasadnicza postawa K. Boratyńskiego wobec nauki sprowadzała się do poglądu, że to nie nauka potrzebuje badacza, ale badacz potrzebuje twórczości odkrywczej jako jednej z form realizowania się człowieczeństwa.

Ten stosunek do nauki pozwalał Mu na cierpliwe zajmowanie się przez lata porządkowaniem i tworzeniem biblioteki (Imperial College of Science and Technology), a potem, po przejściu na emeryturę, na porządkowanie, etykietowanie itp. swoich zbiorów i materiałów tak, aby mogły być w pełni wykorzystane przez następne pokolenie badaczy. Na te niewdzięczne zajęcia pracownikom naukowym zawsze brakuje czasu... Widziałem cenne zbiory znakomitego, zmarłego kilkanaście lat temu, kokcidologa — kupę śmiecia, których się muzeum wstydziło — zlokalizowane w piwnicy... a stąd już jeden krok na śmietnik.

*

Dorobek naukowy Doktora Kajetana Boratyńskiego, opublikowany za życia, liczy 32 pozycje, w tym 4 prace monograficzne (około 200 stron), 17 prac przy czynkarskich (o łącznej objętości około 70 stron) i 11 komunikatów, recenzji itp. W przeliczeniu na strony jest to mniej więcej tyle, ile wynosi objętość jednej tylko rozprawy doktorskiej, której Boratyński był promotorem. Jest to więc dorobek raczej skromny, ale...

Jeśli mówimy „czerwce”, myślimy o samicach. Efemeryczne samce odegrały marginesową rolę w badaniach wszelkich typów (z wyjątkiem cytologii, która wszakże nie jest klasyczną entomologią), a rozproszone i nieporównywalne informacje na ich temat były praktycznie nie wykorzystane i nie powiązane z wiedzą o samicach. Opracowanie szkieletu kutikularnego samca, a następnie wiele studiów porównawczych nad samcami różnych grup, to zasadnicze novum kokcidologii XX wieku. Autorami tego dzieła, które pociągnęło za sobą serię dalszych kilkudziesięciu prac, byli doktoranci K. Boratyńskiego — J. G. Theron, M. S. K. Ghauri, J. H. Giliomee, S. A. Afifi (1958-1968). R. G. Davies i D. J. Williams tak o tym piszą: „Chociaż Jego nazwisko nie figuruje wśród autorów tych monografii, Boratyński był bez wątpienia inspiratorem tych prac, pomagał zbierać materiał i od początku do końca asystował, służąc szczegółowymi radami i wskazówkami w czasie ich wykonywania”. Myślę, że nikt, nawet sami doktoranci nie są w stanie ocenić, jaką część inwencji i pracy w ich rozprawy włożył K. Boratyński. A On sam, jakby nie dostrzegał, że w tym jest jakiś problem.

Z tego co wyżej powiedziano można by sądzić, że K. Boratyński chętnie i bez

trudu odstępował swoje pomysły, materiały itp., nie domagając się uznania (np. w formie współautorstwa), ale że nie podpisałby swoim nazwiskiem dzieła, którego by nie wykonał w całości własnymi rękoma. Taki sąd byłby dużą pomyłką. Kiedy kończyłem pracę nad *Lecanopsis formicarum*, zwróciłem się do K. Boratyńskiego z prośbą o jego własne informacje i materiały; tak na wszelki wypadek. Okazało się wtedy, że Boratyński badał ten gatunek około 30 lat wcześniej i, w ogólnych zarysach, doszedł do takich samych wniosków. Wyników nigdy nie opracował, ale przysłał mi swoje notatki i materiały. Ponieważ, jak wspomniałem, praca była już na ukończeniu, materiały te były mało przydatne. Niemniej (z innych jeszcze względów, które tu pomijam) postanowiłem zaproponować K. Boratyńskiemu współautorstwo. Długo się z tym nosiłem, nim w końcu grzechnie i uprzejmie wyraziłem swoją prośbę. Tymczasem K. Boratyński przyjął ofertę najzwyczajniej na świecie, chociaż jako współautor miał tylko wykonać korektę angielskiego maszynopisu.

Sztuką jest dawać, ale większą sztuką jest umieć brać. Kajetan Boratyński posiadał jedną i drugą.

Mówiąc o pracach nad samcami nie wspomniałem o taksonomii numerycznej. W istocie, metody numeryczne w zastosowaniu do czerwców były równie pionierskie, jak same badania nad samcami, i w kolejnych pracach (doktorskich) zajmowały coraz więcej miejsca. W końcu K. Boratyński wraz z R. G. Daviesem zreferował syntetyczne wyniki tych badań w kilku rozprawach o charakterze metodologicznym (1971, 1979). Chociaż zasadniczym celem tych prac była ocena niektórych metod numerycznych, przedstawił w nich również (1971) swoją koncepcję filogenezy czerwców, która zakładała polifiletyczne pochodzenie *Neococcoidea*. Nie dyskutowałem z K. Boratyńskim tej dość powszechnie przyjętej koncepcji i nie wiem, czy był On przekonany, że ewolucja czerwców dokonała się w taki właśnie sposób, czy też tylko zreferował odpowiedź komputera.

Warto jeszcze przypomnieć, że Kajetan Boratyński rozpoczął badania nad metodami numerycznymi pod koniec lat sześćdziesiątych, kiedy sam miał blisko 60 lat i był pierwszym biologiem w Imperial College of Science and Technology, który podjął takie prace, kiedy otwierała się możliwość wykorzystania odpowiednich urządzeń komputerowych. W latach trzydziestych K. Boratyński prowadził badania anatomiczne, po wojnie zajmował się morfologią, taksonomią niskich szczebli, biologią i faunistyką, zaś na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych taksonomią samców.

Poza pracą badawczą Kajetan Boratyński poświęcił bardzo dużo czasu nauczaniu anatomii, zoologii, szczególnie entomologii i metod numerycznych, oraz pracy organizacyjnej. Sposób prowadzenia zajęć i stosunek do ludzi zjednały Mu, jak piszą R. G. Davies i D. J. Williams, Jego najbliżsi współpracownicy, wielu przyjaciół wśród uczniów i kolegów.

*

W opinii powszechnej wyobraża się entomologów, czyli motylarzy, jako ludzi niezyciowych, niezaradnych, ignorantów politycznych itp. Cechy te są często przedmiotem kpin i żartów, na które entomologowie wielkodusznie się zgadzają, a stać ich na to tym łatwiej, iż wiedzą, że w gronie ich są tacy, jak Doktor Kajetan Boratyński. Pasuje On dobrze do tej obiegowej opinii, gdy kłęcząc zbierał z trawy mikroskopijne stworzonka, ślęczał godzinami w bibliotece nad wypisywaniem karteluszków księgozbioru albo z benedyktyńską cierpliwością rysował i liczył setki szczecinek na ciele czerwca. Ale chcąc nie chcąc, do opinii powszechnej

muszą dotrzeć fakty, że Kajetan Boratyński był zawodowym pilotem, nawigatorem samolotów bojowych RAFu, a w czasie odbywania nocnych lotów został zestrzelony i ratował się na spadochronie; że to żołnierz, który dwukrotnie z powodzeniem uciekał z obozów jenieckich.

*

Odkąd dobroduszość i słabość, skromność i niezaradność, przedsiębiorczość i cwaniactwo stały się synonimami, trudno tych terminów używać do określania ludzkich postaw. Niech sprawiedliwość oddadzą własne słowa Kajetana Boratyńskiego.

„Właśnie przekroczyłem 72 rok życia i czas szybko leci. Mam względnie obszerne kartkowe katalogi literatury i gatunków/rodzajów czerwców oraz raczej duży zbiór odbitek (oraz książek) prac nad czerwcami. Czy by się to Panu przydało? jest tego dość dużo (objętościowo i wagowo), ale można by może przesłać to (gdy czas nadejdzie) przez Konsulat Polski w Londynie” (14 IX 1979)¹.

W korespondencji z 22 IX 1980 K. Boratyński jako współautor-senior, a równocześnie znacznie bogatszy w wiedzę i erudycję, pisze: „Pozwoliłem sobie dodać, oczywiście za zgodą Pańską, następujące szczegóły [...] Mam nadzieję, że nie sprawi Panu zbyt dużo kłopotu odczytanie mych ołówkowych poprawek [...] przepraszam za moje pismo [...] Chciałbym z naciskiem podkreślić, że pozostawiam całkowicie do Pańskiej decyzji, czy je [poprawki] Pan odrzuci; absolutnie nie będę się czuł tym dotknięty”.

Dalej pisze „Z głębokim smutkiem muszę Panu donieść, że [...] zmarła mi żona [...] Dotkliwy ten cios wytrącił mnie do głębi z-równowagi psychicznej i życiowej w ogóle. Nie mieliśmy dzieci, więc zostałem tutaj sam. Dotąd nie jestem w stanie powziąć żadnej decyzji co zrobię [...] Proszę wybaczyć [...] niezbyt składne napisanie listu, ale nadal trudno mi się skupić — bez wracania myślą do straconej mej Partnerki życiowej”.

*

Kajetan Boratyński urodził się w Sądceku 22 VII 1907 r. Studia matematyczno-przyrodnicze ukończył w Poznaniu w 1928 r., a cztery lata później uzyskał stopień doktora filozofii z zakresu biologii. Do wybuchu wojny pracował w Uniwersytecie Poznańskim jako uczeń, a potem współpracownik prof. A. Jakubskiego. Szlakiem południowym, jak wielu Polaków, dotarł do Anglii w 1940 r. Walczył jako pilot RAFu, zestrzelony w 1942 r. spędził 3 lata w niewoli niemieckiej. Wrócił do Anglii, gdzie w 1948 r. podjął pracę w Imperial College of Science and Technology przy Uniwersytecie Londyńskim. Przeszedł na emeryturę w 1974 r. W lipcu 1980 r. umarła Jego żona, a pół roku później (3 XII 1980) odszedł On sam.

*

Jako jeden z licznych korespondentów Doktora Kajetana Boratyńskiego zwróciłem się do Niego o radę i wskazówki w 1971 r. Jednak dopiero pod koniec lat siedemdziesiątych korespondencja stała się bardziej ożywiona; wtedy też przygo-

¹ Ani testament, ani też losy katalogów czy księgozbioru nie są mi znane.

towaliśmy wspólną pracę i umówili się na spotkanie w 1981 r.; 20 XII 1980 r. wysłałem list z życzeniami i projektami naukowymi na przyszłość, 22 III 1981 r. informowałem o ostatecznym wykończeniu maszynopisu o *Lecanopsis* i przekazaniu go do wydawnictwa; w czerwcu przeczytałem nekrolog.

*

Dane biograficzne zaczerpnąłem ze wspomnień dr R. G. Daviesa i dr D. J. Williamsa (ogłoszonych w *Entomologist's Monthly Magazine*) oraz doc. H. Komosińskiej (drukowanych w *Przeglądzie Zoologicznym*). W artykułach tych znajdzie czytelnik również kompletne zestawienie publikacji Doktora Kajetana Boratyńskiego.

Maszynopisy tych biografii udostępniła mi doc. Halina Komosińska, za co winien Jej jestem wyrazy podziękowania. Nade wszystko pragnę jednak podziękować mgr Anieli Boratyńskiej, która w obszernej korespondencji opowiedziała mi o swoim zmarłym Bracie, oraz prof. Kazimierzowi Boratyńskiemu, który pośredniczył w korespondencji.

Jan Koteja